

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Num. r poj. dynozy 30 hal

Beklamacye będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU  
opłaca się 40 hal., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych korespon-  
dencji ścisła dyskrecya.Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkołnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

## Potrzeba czynów..!

Kiedy na II gim wiecu galicyjskiego nauczycielstwa ludowego we Lwowie wypowiedziano opinię, że tylko jedynie i wyłącznie w organizacji politycznej znajdują nauczyciele najskuteczniejszy środek do wywalczenia słusznych swoich żądań, zdanie to trafiło zebrany do przekonania.

I tak powinno być faktycznie, gdyby nie pewne „ale“, a przede wszystkim, gdyby kierownictwo przyszłej organizacji nie popełniło kilku błędów taktycznych, które już w zawiązku zwichnęły akcyę, odpowiadającą naszym najżywoźniejszym interesom.

Błędy te są:

I. Kierownictwo przyszłej nauczycielskiej organizacji politycznej nie wypracowało i nie ogłosiło dotąd programu, na którym oprzeć zamierza działalność tej organizacji, skutkiem czego, pomimo całorocznych nawoływań, nie zdołało zdobyć odpowiedniego stanowiska pośród nauczycieli. A dlaczego tego nie uczyniło, odpowiedź bardzo prosta. Program przyszłej organizacji politycznej, program *par excellence* polityczny, musi być oparty na programie najpostępowszego stronnictwa już istniejącego w kraju, bo inaczej nie znajdzie przychylnego przyjęcia nie tylko pośród nauczycielstwa, lecz także i od innych postępowych stronnictw politycznych.

Czy program taki będzie zrozumiały dla pokolenia, które nie interesowało się do dziś dnia zagadnieniami z tej dziedziny, które wychowało się w dusznej atmosferze — dowodzić zbyt ciężka. Z drugiej strony, program polityczny, wymaga pewnej elementarnej odwagi, a jako taki z pewnością nie będzie przyjęty przez starsze pokolenia, które w r. 1895 i 1898 w poważnej części zachorowało na strach zbiorowy i dotychczas się z niego nie uleczyło.

A cóż powiedzieć mamy o koleżankach, pośród których jest dosyć zdolnych i zasłużonych jednostek, atoli ogół nie ma ani wyrobionych pojęć polity-

cznych ani zmysłu politycznego, ani wreszcie dostatecznej odwagi, aby sprostać **obowiązkom**, jakie nakłada na działacza politycznego nasze położenie.

II. Kierownictwo przyszłej nauczycielskiej organizacji politycznej zamiast, aby swój organ wydawać możliwie najczęściej, zwłaszcza w początkach, kiedy praca taka wymaga na każdym kroku bardzo wielkiej troskliwości i czujności, zamieniło go na miesięcznik i przez to całą akcyę z rozmysłu zaniedbało.

III. W mowie będące kierownictwo zapomniało o tem, że istnieje u nas niejako antagonizm między dwoma pokoleniami, z których *młodsze* pragnie pracy polityczno-narodowej, natomiast *starsze*, mające zasługi na polu oświaty, buntuje się przeciw kierownictwu młodszych. Antagonizm ten w znacznej mierze sprawił, że nie tylko zamarło życie w istniejących dotąd stowarzyszeniach, ale powoduje on nadto, że rozwinięcie jakiegokolwiek *solidarnej* akcyi jest wprost niemożliwe.

Uznając potrzebę jakiegobądź organizacji nauczycielskiej oraz widząc coraz więcej ujawniającą się dezorganizacyę pośród naszego nauczycielstwa, jakoteż mając ciągle na uwadze różne przeszkody, tamujące rozwój istniejących stowarzyszeń, zrozumieliśmy, że chcąc wszystkie okoliczności i wypadki danej chwili wyzyskać na naszą korzyść, trzeba najprzód zorganizować opinię, nadać myśli politycznej i aspiracyom naszego nauczycielstwa określony i należyty kierunek, a uczyniwszy się zupełnie pewnym na wewnątrz, podjąć na zewnątrz szereg wystąpień, skierowanych do określonego celu.

Akcyja taka musi być prowadzoną nadzwyczaj konsekwentnie, poważnie i planowo. Zachęcenie do wstępowania do organizacji bez należytego przygotowania do przyszłej pracy, uważać musimy za partyę z góry skazaną do przegrania.

Praca około założenia politycznej organizacji musi być wolną od wszelkich wycieczek osobistych, musi mieć energicznych agitatorów w każdym po-

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty. — Kredytu dłuższego ponad kwartał udzielić nie możemy, gdyż przez to powstają znaczne zaległości.

ADMINISTRACJA.



wiecie, w mieście i na wsi, bo inaczej chybi celu i zamiast pożytku wyrządzi wiele szkody nanczytelstwu.

Nieprzyjaciele prawdziwego życia politycznego i postępu zrozumieli potęgę nauczycielskiej organizacji politycznej, więc aby ją zabić w zarodku, czepili się niefortunnej zapowiedzi i ogłosili w swoich dziennikach, że tajni agenci do przyszłej organizacji polit. włóczą się po kraju i buntują nauczycieli, że więc należy użyć siły, aby odwieść przedewszystkiem młodych od tego niebezpiecznego ruchu, co da się przeprowadzić, oddając ruchliwe i postępowe umysły pod nadzór i kuratelę starszej braci konserwatywnej.

Według naszego głębokiego przekonania jedynym warunkiem, który zapewni nauczycielstwu silną organizację wewnętrzną i należyty ster polit. w trudnych warunkach dzisiejszej chwili, jest skupienie wszystkich prawdziwie postępowych żywiołów pod sztandarem Towarzystwa nauczycieli ludowych. Dopiero gdy znajdziemy się tam wszyscy, a przynajmniej w znacznej większości, gdy w każdym powiecie istnieć będzie silnie rozwinięty oddział, wówczas i wyrobienie świadomości politycznej będzie rzeczą bardzo łatwą, czyli innemi słowy: Towarzystwo naucz. ludowych będzie w razie potrzeby stowarzyszeniem politycznym.

Kto zaś nie chce iść z nami, niechaj się wyraźnie przeciwstawi; kto nie uznaje programu Tow. naucz. ludowych i naszego zapatrywania politycznego, niechaj ogłosi swój program i swoją politykę.

Minał już czas na czeze gadaniny, na walkę domową, zwłaszcza, że zbliża się obecnie poważna chwila, wymagająca nietylko dobrych sterników, ale świadomości celu, do którego się zmierza, trzeba wiedzieć, jaka droga zaprowadzi do niego.

W rosnącym zamęcie politycznym, wśród ścierających się w państwie i nawet w rządzie prądów i dążeń, musimy jako ludzie światli znaleźć drogę najwłaściwszą, po której idąc, zdobędziemy nasze prawa i ludzką egzystencję. Gołosłowne frazesy, których mamy już aż nadto, wartają tyle samo, co śnieg wiosenny.

Nam potrzeba czynów, bo inaczej najbliższe chwile mogą nam zgotować nową klęskę, zamiast spodziewanych zwyciężczy. . . .



## Komu cześć, cześć...!

Około roku 1875 zaczęły pokazywać się w ówczesnych pismach ludowych powiastki, obrazki i wiersze, które od razu zwróciły na siebie uwagę czytających i zjednały autorowi zasłużone uznanie.

Autorem owych prac był młody pisarz **Franciszek Marzec**, nauczyciel przy szkole ludowej w Wierchosławicach (powiat Tarnów), który bez przesady mówiąc, jest unikatem w swoim rodzaju u nas, albowiem jest jednym z tych nielicznych nauczycieli, którzy poza obowiązkami swego zawodu, czują żywo inne jeszcze obowiązki, jakie winni są wypełnić wobec społeczeństwa.

Kolega Franciszek Marzec objawszy obowiązki nauczyciela ludowego, umiłował widocznie wielce lud siermiężny, kiedy w ciężkich warunkach poświęcał dlań cały czas wolny, a czynił to jedynie w tem przekonaniu, aby *uszlachetnić i podnieść lud wiejski*.

Znając Jubilatą, wiemy, że pracował na polu literackim i pedagogicznym zawsze cicho i bez jakiegokolwiek pretensyi — czego dowód najoczywistszy, bo dotąd pozostaje na swej pierwszej posadzie. Niechajże więc zacna Jego dusza rozraduje się bodaj skromnem uznaniem dla Jego szlachetnej pracy — jakie imieniem własnem oraz całej rzeszy Nauczycielskiej składamy dzisiaj czcigodnemu Jubilatowi w najserdeczniejszym życzeniu: *Ad multos annos!*

W dalszym ciągu uważamy za stosowne przytoczyć wspomnienie jubileuszowe, jakie Redakcyja czasop. „*Jutrzenki*“ poświęciła swemu współpracownikowi, „który tysiąc piosenek wyśpiewał, tysiąc wierszyków wysnuła jego dusza zacna i pocziwa, a wszystkie tobie dziatwo ukochana, wszystkie dla twego dobra. Nie było chyba zdarzenia w życiu dziecięcym, któreby piękne pióro p. Franciszka nie opisało, bądźto ku nauce, przestrodze, albo też dla przykładu, w słowach świeżych i prosto ze serca płynących, tak, jak płynie ożywcze źródło ze szmerem ze szczeliny skalnej; nie było chwil takich w życiu młodzieży, którychby on nie podpatrzył i nie opisał piękną, wierszowaną mową.

Zna on serca dziecięce, zna duszę młodzieńczą, zna jej pragnienia, smutki i radości, zna dzieje dziecka od zarania kolebki, aż do chwili młodzieńczej twórczości, kocha młodzież gorącem, najpocziwszem sercem a zacna dłoń jego prowadziła zawsze na drogę prawdy i cnoty ku słonecznym celom miłości Ojczyzny.

Pieśni, które wyśpiewał dzieciom, drukują dotąd prawie wszystkie pisma dla młodzieży, wychodzące na obszarze całej Polski i za oceanem; w pieśniach tych złożył Marzec cały skarb uczuć najtkliwszych, zespolił w nich całą miłość rodzinną — zesta-  
wił najpiękniejszy świat dziecięcy!

Tej pracy cichej, mrówczej, zbożnej, tej pracy literackiej i pedagogicznej, w której młodemu pokoleniu dał obraz jego własny w całej galerii cnót, wad i ułomności, obchodzi dzisiaj Franciszek Marzec trzydziestolecie.



Ale to trzydziestolecie zapelnia jeszcze inna praca. W tem trzydziestoleciu zawarta jest także wzorowa jego praca w szkole jako nauczyciela, jako siewcy na ojczystym zagonie oświaty ludowej.

Dwa pokolenia wyszły z pod jego ręki, dwa pokolenia wychował Bogu i Ojczyźnie — siał w pocie czoła; lemiesz swój stalił szlachetnością serca. Znają go dziś w całym tarnowskim powiecie, znają tego skromnego pana, co umiał życia swego pasmo zesnuć z dolą i niedolą ludu, co umiał rozbudzić ludu serca na przyjęcie światła i prawdy.

Literatura ludowa i pedagogiczna poczęstnie miejsce wyznaczyła mu, wystarczy chyba, gdy powiemy, że 38 czasopism ludowych i pedagogicznych zasilają i zasila dotąd swoimi artykułami.

Niechże mu Bóg pozwala jaknajdłużej snuć z poczciwej swej duszy złotą przędzę dla ciebie działo, dla ludu i dla Ojczyzny, którą tak gorąco ukochał — niech mu pozwala cieszyć się owocami swej zbożnej pracy, długie, długie jeszcze lata! Oby do czekał tego, by zachód słońca życia jego — opromienił się blaskiem wschodzącego słońca wolności Ojczyzny!



## JESZCZE JEDNA UWAGA.

[List z kraju].

Dziwi mię bardzo, dlaczego Szanowna Redakcyja nie zamieściła dotychczas w łamach swego pisma artykułu, któryby na stosunki panujące w Seminarjum naucz. męskim w Krakowie rzucił jaśniejszy promień. Z drugiej jednak strony tłumaczę sobie to tem, że nie każdemu przyjemnem jest odsłaniać swe rany, któreby chciał jak najlepiej przed światem zasłonić. A sprawcą tych ran to ci, którzy mają być naszymi mistrzami, wzorami i pochodniami.

W pierwszym rzędzie mam tu na myśli ks. profesora Ślepickiego, który bardzo chętnie traktuje kandydatów słowy: ty ośle, chamie, durniu, bydlaku. Jeżeli ks. Ślepicki myśli, że w ten sposób wpoi w kandydata swe zasady, a zarazem nauczy go miłości bliźniego, to... się grubo myli. Nauczy go... o i z pewnością nauczy... ale tej miłości, którą już obecnie każdy seminarzysta pała do niego.... Ks. Ślepicki w bezgranicznej miłości ku uczniom myszkuje za nimi po odległych ulicach, parkach i plantach, a nawet nie waha się zaglądać przez okno do parterowych mieszkań uczniów, czy broń Boże, który seminarzysta dla rozrywki nie zapali papierosa. Te zabiegi, szanującego swój honor, ks. profesora nie zawsze pozostawały bez skutku, często bowiem zdarzało się, że zdziwiony kandydat naucz. dowiadywał się z ust przewielebnego ks. dyrektora Bielenina, dbającego nie tylko o duszę ale i ciało, że za palenie

papierosów, pozbawiony jest stypendyum, a co za tem częstokroć następuje i możności uczęszczania do szkoły.

Nie powiem, aby palenie tytoniu było korzystnem dla zdrowia młodzieży, lecz z odkrywaniem palaczy na taki, właściwy tylko ks. Ślepikiemu sposób, stanowczo się nie zgadzam.

Przed kilkoma tygodniami dowiadujemy się, że internat dla kandydatów prawie w dwójnasób rozszerzono i równocześnie dowiadujemy się, jakby na urągowisko, że kierownikiem internatu i nadal pozostał ks. Ślepicki. Jakie pomieszczenie i wikt mają tam uczniowie, dowodzi najlepiej fakt, że prawie żaden z kandydatów nie chce iść do tego przybytku. Lecz ks. Ślepicki i pod tym względem daje się poznać jako genialny: widząc, że lepsi, a zarazem bogatsi uczniowie do internatu nie podają się, zagroził im wydaleniem ze seminarjum, co ostatecznie zniewolilo biednych i bezbronnych do przyjęcia tej hojnej opieki.

Podnoszą się głosy, że nauczyciel, ukończywszy seminarjum, nie posiada należytej oglądy towarzyskiej, lecz niestety jest to rzecz uzasadniona, bo jeżeli mamy takie internaty jak krakowski, a nadzór i opiekę sprawują nimi tacy ludzie, jak wielebny ks. Ślepicki, to bezsprzecznie każdy nauczyciel, który wyjdzie z takiego internatu, będzie kaleką pod względem koleżeńskim i towarzyskim.



## Nauka i wychowanie.

(Pojęcie młodego pokolenia o oszczędności).

Praktyczni Amerykanie poczynili w ostatnim czasie wiele spostrzeżeń w zakresie wychowania *domowego i szkolnego*.

Tak naprzykład, w Massachusetts i Kalifornii badano dzieci płci obojga, od 7 do 16 lat wieku, a to: jakie mają pojęcie o wartości, użyteczności i przeznaczeniu pieniędzy. Kazano im odpowiadać na pytanie: „Gdyby wam dano po 50 centów miesięcznie, na co byście obrócili te pieniądze?“ Z odpowiedzi okazało się, że skłonność do oszczędności z wiekiem miarowo wzrasta, że jest zawsze z początku silniejszą u chłopców niż u dziewcząt i dopiero później się równoważy; że wreszcie cel oszczędności bywa rozmaity, często zależny od płci i wieku. W Massachusetts na 992 badanych chłopców i 1090 dziewcząt, chciało oszczędzać: na odzież — 9 procent chłopców i 11 procent dziewcząt; 3 procent dzieci płci obojga na kupienie przedmiotów codziennego użytku (sprzętów domowych, opału, żywności itp.); na zabawki — 14 proc. chłopców, 9 dziewcząt (skłonność tę najwyraźniej zauważono pomiędzy latami 10



a 14); na podarunki dla krewnych i przyjaciół — 4 proc. chłopców, 7 dziewcząt; na książki i dzieła sztuki 6 proc. chłopców, 7 dziewcząt; na cele dobroczynne 2 proc. chłopców, 3 $\frac{1}{2}$  proc. dziewcząt. W trzech ostatnich pozycjach widzimy przewagę dziewcząt, a to dowodzi większych skłonności humanitarnych i estetycznych; na wyrobienie tych skłonności wpływa wychowanie początkowe, które u chłopców rozwija bardziej egoistyczne popędy, u dziewcząt zaś przeciwnie.

Ponieważ kwota 50 centów jest dla starszych dzieci zbyt drobna, nie pozwala im rozwinąć planów finansowych, przeto zapytywano stu dziewcząt i tyluż chłopców jedenastoletnich: „Na coby obrócili pieniądze, gdyby otrzymywali po tysiąc dolarów rocznie?” Tym razem znacznie większy procent zapytywanych, obojga płci, głosował za oszczędnością. Dążności humanitarne przejawiają się po 13-tym roku życia; zdaniem pedagogów amerykańskich, na ich rozwinięcie wpływają stosunki szkolne.

Z kolei poddano badaniu 102 dojrzałych studentów, uczęszczających na kursa psychologiczne; tych zapytywano: „Czy w dzieciństwie pragnęli mieć pieniądze? Czy je mieli i w jaki sposób je otrzymywali? Czy je oszczędzali? Jak i gdzie przechowywali? Czy przywiązywali jakie przesady do nich? Czy pragnęli zostać bogaczami? Czy kolekcjonowali monety?” Jakkolwiek liczba badanych nie przedstawiała pola do wyciągania ogólniejszych i poważniejszych wniosków, mimo to plon odpowiedzi jest wcale ciekawy. Zaledwie 15 procent zapytywanych w dzieciństwie „nie pragnęło wcale pieniędzy“, 45 procent „pragnęło je posiadać“, a 82 proc. marzyło o „bogactwach w przyszłości“. Co do celów filantropijnych, to porównyując odpowiedzi dzieci z badaniami studentów widzimy, że pierwsze często dają pieniądze bądź pod naciskiem rodziców, bądź pod wrażeniem chwili, i niebawem żałują ofiary. „Słuchając opowiadań misjonarzy — odparł jeden ze studentów — czułem się niezmiernie wzruszonym i gotów byłem na razie oddać na misję cały posiadany fundusz; wszakże ochłonawszy, tłumaczyłem sobie, że wszystko dla mnie jedno, czy poganie zostaną nawróceni, czy nie“.

Odpowiedzi studentów w wielu razach komentują odpowiedzi dzieci. Naprzykład: 22 z pomiędzy pierwszych oszczędza wskutek zachęty rodziców, którzy do każdej oszczędzonej kwoty dodawali im drugie tyle; 13 proc. składało grosz na cel z góry upatrzoney; większość nie zadawała sobie trudu oszczędzania. Tu trzeba dodać, że w wychowaniu amerykańskim i rodzina i szkoła starają się zaszczepić w dzieciach skłonność oszczędności, może zatem dzieci badane w szkole — na co zamierzają obrócić posiadane pieniądze? dla przypodobania się nauczy-

cielom, głosują za oszczędnością. Ci z badanych studentów, którzy już w dzieciństwie zarabiali pieniądze, stanowi większość: 59 procent; procent dzieci zarabiających był jeszcze większy: 74 chłopców i 69 dziewcząt, z czego jednak nie można wnioskować o skłonności dzieci, lecz prędzej o zasobności i wymaganiach rodziców. Szkoda, że amerykańscy badacze nie wypytywali dzieci zarobkujące: na co obracają pieniądze zarobione, oraz dzieci rozporządzające pieniędzmi otrzymywanymi w podarunku, jak tę darowiznę spożytkowują. Zestawienie odpowiedzi dałoby ciekawe wyniki.

Oczywiście, że pragnąc ze streszczonych badań psychiczno-statystycznych wyciągnąć wnioski pozytywne, trzeba by je zaopatrzyć w wiele komentarzy; wtedy wiele szczegółów ciemnych stałoby się zrozumiałymi. Trzeba by zatem znać sferę, do której dziecko należy, jego tryb życia, zwyczaje i stosunki, panujące w miejscowości przez nie zamieszkałej. Okoliczność, że pomiędzy badanymi dziećmi znalazł się znacznie wyższy procent oszczędnych niż pomiędzy studentami, prawdopodobnie wyjaśniłaby się tem, że ostatni może należeli do sfery zamożniejszej.

Widzieliśmy dalej, że badania wykazały większą oszczędność po stronie chłopców, ale i tu zachodzą pewne wahania, mianowicie: oszczędność u chłopców kalifornijskich po 12 roku słabnie, u dziewcząt zaś się zwiększa; w Massachusetts zaś przewaga zawsze zostaje po stronie chłopców, chociaż z wiekiem skłonność oszczędzania u obojga płci się wzmacnia. Otóż wahania te zapewne powstają wskutek różnych wpływów wychowawczych i postronnych.

Jakkolwiekby, badania amerykańskie nie pozostaną bez plonu, a dla wychowawców europejskich powinny być dobrym przykładem. Przedewszystkiem dają one możność wniknięcia w naturę dziecka, poznania jej, bez czego mądre kierownictwo wychowawcze obejść się żadną miarą nie może. Poznawszy taką drogą pozornego badania pojęcia dziecka o pieniądzu, o jego wartości, można w młodym umyśle nierównie skuteczniej zaszczepiać zdrowe pojęcia ekonomiczne a spaczne prostować, niż zadając dzieciom ćwiczenia na temat oszczędności, albo każąc im czytać traktaty w tej mierze, bodajby najpiękniej pisać. Tylko drogą badań na sposób amerykański moglibyśmy sprawdzić, czy nasze dzieci posiadają skłonność do oszczędzania; czy skłonność ta z wiekiem wzrasta; czy chłopcy mają przewagę nad dziewczętami w tej mierze i t. p., a uzyskawszy dane poważne, stosownie z dziećmi postępować. „*Narody nie umiejące pracować i oszczędzać, zniknąć muszą z powierzchni ziemi*“ — powiedział znakomity Sogey — prawda to niezbita, a skoro tak jest, uczmyż dziatwę, -ową przyszłość naszą, rozumnej oszczędności już od



kolebki. Bo i oszczędność, acz może być do pewnego stopnia skłonnością wrodzoną, można wszakże bądź spacyć, bądź przez nieopatrne wychowanie skazać na zamarcie, jak z drugiej strony można ją zaszczerpić i rozwinąć. Skłonność ta nam więcej niż innym społeczeństwom jest potrzebną, wobec skromnych zasobów a dużych, bardzo dużych potrzeb.



## Do kolegów zawodu.

Wydział kraj. Towarzystwa nauczycieli ludow. uprasza najuprzejmiej wszystkich Kolegów, aby w poczuciu solidarności i dobrem zrozumieniu sprawy własnej, raczyli w razie dowiedzenia się o jakich opróżnionych odpowiednich posadach, względnie gdyby który z pp. Kolegów miał zamiar opuścić posadę, natychmiast zawiadomić nas o tem, aby umożliwić zanotowanym Kolegom jak najrychlejsze staranie o jedną z tych posad.

Bierzmy sobie przykład w tej mierze z funkcjonaryuszy innych dykasteryi służby państwowej np. straży skarbowej, żandarmeryi, pocztmistrzów, którzy zrozumieli, iż jedynie w jedności ducha leży cała siła i dlatego, gdy tylko który opuści szeregi czynnej służby, natychmiast wszyscy koledzy jak najusilniej starają się, ażeby mu wyszukać odpowiednie uboczne zajęcie. A chyba nie ulega wątpliwości, iż najbardziej takich ubocznych dochodów niezbędnie potrzebują nauczyciele, aby jako tako żyć i utrzymać rodzinę z mizernej emerytury.

Przypominamy wreszcie, że dla spensjonowanych nauczycieli, jako byłych urzędników krajowych, *należą się w pierwszym rzędzie (posady przy urzędach autonomicznych, a więc: przy urzędach miejskich i Radach powiatowych)!*

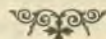
Powiadamy wyraźnie *należą się*, i tę zasadę wszyscy głośno wyznawać powinniśmy choćby dlatego, że ministerjum wojny poczyniło w r. 1904 w Wydziałach krajowych starania, ażeby *certyfikatyści feldwebrzy* wojskowi (którzy wysłużyli lat 12), mieli pierwszeństwo przy obsadzaniu posad na sekretarzy i inspektorów policji w miastach prowincjonalnych; obeonie zaś czytamy w „*Armee Zeitung*“ artykuł pułkownika Kirchgaessera, który twierdzi kategorycznie, że chcąc podnieść autonomię w naszych gminach i spełniać wszystkie przepisy jak pragnie ustawa, *należy posady naczelników gmin obsadzać wystużonymi podoficerami z armii lub żandarmeryi.*

Jeżeli w ogóle miałoby kiedy przyjść do tego, aby posady naczelników gmin obsadzone były sługami państwowymi, to sądzimy — a to zdanie podziela z nami wszyscy — że nikt inny nie nadawałby się tu lepiej, jak pensjonowany nauczyciel ludowy.

Wierzmy, że przy dobrych chęciach i woli naszych Kolegów uda się z pewnością wyrobić jednemu odpowiednie zajęcie, aby nie musiał czekać całymi miesiącami i wraz z rodziną przymierać głodem.

W miłej nadziei, że prośba naszego Wydziału głośnem echem odbije się w sercach współczujących Kolegów, kreszę się z koleżeńskiem pozdrowieniem

Gutowski Józef  
prezes.



## TABELA KWALIFIKACYJNA WOLNĄ JEST OD STEMLA.

Z uwagi, że gorliwi pisarze przy urzędach skarbowych coraz częściej nocyonują dołączone do podania tabele kwalifikacyjne, uważając je za prywatny dokument nauczyciela, a jak się okazało, tabeli takiej nie należy stemplować, przeto dla ochrony nauczycielstwa od niesłusznie nałożonej kary oraz dla uniknięcia dalszych wydatków przy wnoszeniu rekursu, podajemy do wiadomości Szan. Czytelników i Czytelniczek najświeższej daty orzeczenie wyższej władzy skarbowej, które znosi przepisana karę stemplową.

C. k. Urząd wymiaru należitości w Krakowie doręczył nauczycielowi następujące wezwanie płatnicze z powodu opisu urzędowego z dnia 30. maja 1905 L. p. 2207/1819 ex 1305.

Załącznik, t. j. Lista kwalifikacyjna, dołączona do prośby wniesionej do c. k. Rady Szkolnej krajowej we Lwowie, należało w myśl poz. tar. ust. z 9/2 1850 Dz. u. p. L. 60 zaopatrzyć stemplem na 30 h. a gdy tego nie uczyniono należy przeto zapłacić w myśl §. 64. tejże ustawy pojedynczą ukróconą należitość 30 h. i podwyżkę 30 hal. razem 60 halerzy.

Przeciw temu wezwaniu wniesiono rekurs, motywując go w następujący sposób: 1) Tabelę kwalifikacyjną sporządza się na druku urzędowym względnie według formularza ściśle przez władzę określonego; 2) Jeżeli petent na tym druku wypełni odnośne rubryki, a zatem wpisze swe imię i nazwisko, miejsce urodzenia, odbyte studia i t. d. to jeszcze druk lub formularz nie staje się przez to tabelą kwalifikacyjną — dopiero potwierdzenie tych dat na odnośnym akcie i wpisanie przez Dyrekcyę lub przez Radę Szkolną okręgową kwalifikacyi, staje się ten załącznik tabelą kwalifikacyjną. Załącznik taki przeto ma i treść i formę czysto urzędową. 3) Załączniki podania zwraca się zawsze petentowi — a nigdy nie zwraca władza tabeli kwalifikacyjnej, gdyż jest to dokument urzędowy i w dodatku tajny.

Rekurs ten tak umotywowany załatwiła okręgową Dyrekcyę skarbu w Krakowie dnia 22. lipca 1905 L. 9388 następująco:

Na rekurs wniesiony przez petenta odpisuje się należitość do L. p. 2207/1819 ex 1905 w kwocie 60 hal. przypisaną, ponieważ znocyonowany załącznik *wolny jest od stempla w myśl p. t. 21. C) ust. z 9. lutego 1850 L. 50 Dz. u. p.*



## Dozór policyjny czy niewola?

(Głos z kraju).

Przesadna gorliwość w gnębieniu nauczycieli przez niektórych inspektorów szkolnych poczyna przybierać coraz szersze rozmiary a nawet uraga wszelkim zasadom sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego!

Oto w załączeniu przesyłam Szan. Redakcyi doślawny odpis *chorobliwego wytworu biurokracyi i wysiłku mózgowego powiatowego satrapy*.

To owoc samowoli galicyjskich kierowników oświaty, to cel zabiegów do upodlenia i zniszczenia godności stanu nauczycielskiego; to spuścizna po Bobrzyńskim, za którego rządów każdemu dozwolonym było ciosać kolki na głowie bezbronno go nauczyciela.

I dziś, choć rządy przeszły w inne ręce, zdaje się niektórym panom, że jeszcze dotąd nad ich nieprawościami czuwa oko opiekuńcze. . . .

Przed niedawnym czasem wydał częścią podobny okólnik inny inspektor (p. Witoszyński z Grybowa), a teraz w ślady jego wstąpił ks. Abrysowski, który chcąc wyróżnić się troskliwością o „dobro“ oświaty, o całe niebo przewyższył tamtego a nawet przeszeszedł sam siebie. . . .

W artykule p. t. „*Rabunek naszych praw*“ pomieściło z. r. „*Szkolnictwo*“ okólnik, w którym „zaczny opiekun“ żąda, aby nauczyciele jego okręgu stawali się o urlop na czas wakacyi, ks. Abr. zaś prócz tego zabrania (pod firmą Rady Szk. okr.) nauczycielom „wydalać się ze swego miejsca służbowego“ w dnie wolne od nauki a nawet „w dniach szkolnych po ukończeniu zajęć służbowych“.

Rzecz niebywała i nigdzie dotąd niepraktykowana, aby np. urzędnikowi a nawet słudze zabraniano wydalać się ze swego miejsca służbowego po godzinach urzędowych. Na takie pomysły żadna władza zdobyłaby się nie potrafiła — wychodząc z tego zapatrywania, że urzędnik czy sługa są obywatelami państwa konstytucyjnego, że zatem ich wolność osobista nie może być krępowaną, zwłaszcza, gdy uczynili zadość swym obowiązkom. Inaczej dzieje się w szkolnictwie!! Tu każdy ma prawo rządzić wedle swej woli: starosta, komisarz, marszałek, inspektor, burmistrz, ksiądz, wojt, przewodniczący itp. Każdy wydaje rozporządzenia, do których musisz się zastosować nauczycielu-nieboże, inaczej pożegnaj się ze swą egzystencją!

Potulne nauczycielstwo znosi z cierpliwością podobnie jak pierwsi chrześciance przykrości i krzywdy, lecz gdy się miarka przebierze, to i ono świętym gniewem zapłonąć musi.

I krew się burzy na takie niecne żądanie, aby wolny obywatel po wypełnieniu swych obowiązków nie był wolny wyjść na przechadzkę, czy też w interesie przypuśćmy z miasta na wieś lub przeciwnie.

Chcesz odwiedzić kolegę sąsiada, idź do przewodniczącego, proś z pokorą o dwie godziny urlopu, chcesz pojechać do miasta dla załatwienia spraw osobistych w dzień wolny od nauki, idź i proś, a musisz prosić, bo prośba pisemna będzie bezskuteczną, gdyż przewodniczący jest analfabetą — nie przeczyta, a nie wiedząc o co się rozchodzi, urlopu nie udzieli.

Jeszcze pół biedy, gdy żyjesz w zgodzie ze swym „przełożonym“ i jesteś dostatecznie pokornym, lecz gdy masz z nim zatargi o opał lub obsługę, *musisz siedzieć w domu*, bo urlopu nie dostaniesz. I choćbyś miał pilny interes — siedź — inaczej twa władza powiatowa (czyli inspektor) „bezwzględnie“ z tobą postępować będzie.

Jakież znaczenie u ludu będzie miał nauczyciel skoro Iwana lub Hawryła prosić musi podobnie jak jego parobek o pozwolenie „wydalenia się“ na godzinę lub dwie do sąsiedniej wsi lub miasta.

„*Coraz częściej zdarzają się wypadki*“, powiada ten sławny okólnik ks. Abrysowskiego, że nauczyciele i nauczycielki tatejszego okręgu opuszczają samowolnie swe miejsce służbowe w czasie wielkich feryi, w dnie wolne od nauki szkolnej lub w dniach szkolnych po ukończeniu zajęć służbowych bez użyskania formalnego urlopu. . . .“

Myli się ks. Abr. lub udaje naiwnego pisząc, że to tylko „coraz częstsze wypadki“. To nie wypadki, ale tak było zawsze i wszędzie, że kto ma czas wolny, to dowolnie z niego korzystać może. Nauczycielstwo korzysta z czasu wolnego podczas feryi, w dnie świąteczne (po nabożeństwie, na którym obowiązany być z dziatwą szkolną w kościele lub cerkwi), w dnie wolne od nauki, a już najsluszniej po zmudnej, całodziennej pracy w szkole.

Całe dziesiątki lat od organizacyi naszego szkolnictwa upłynęły a nikt nie zrobił odkrycia, że oświata traci na tem, gdy nauczyciel w czasie feryi, w dni wolne lub po godzinach szkolnych opuści swe miejsce służbowe bez urlopu, aż znalazł się myśliciel i filozof w Nadwornie który powiedział: „*heureca!*“! Wiem co tamuje rozwój oświaty: *zbyt wielka swoboda nauczycieli*, trzeba więc temu zapobiedz. Oto poddać nauczycieli pod nadzór policyjny, uczynić ich niewolnikami a wtedy dopiero błogie skutki będą widoczne!

Nauczycielstwo rwie się ku wyżynom prawdziwej wolności obywatelskiej, wolności słowa i czynu rwie się ku podniesieniu swej wiedzy; pragnie sprostać tym, którzy się szczycą swem akademickiem wykształceniem a z politowaniem a nawet lekceważeniem spoglądają na mających niższe studia, choć Bogiem a prawdą, niejednen z tych mniejszych w kazi róg zapędziłby swemi wiadomościami ukończono go akademika. . . .

Takie nauczycielstwo bardzo niewygodne a więc trzeba je powstrzymać w rozpędzie, niech uczy się pokory i bezwzględnego posłuszeństwa, niech nie pragnie *ponad norę szkolną i ponad suchy kawalek chleba!*

Nauczycielstwo nadworniańskiego okręgu z powodu tego „ukazu“ ogromnie przygnębione, lecz prawie jednomyślnie postanawia trwać w oporze i nie zastosować się do tego poniżającego i wiążącego wolność osobistą polecenia, z wyjątkiem punktów regulaminem objętych, póki w sprawę tę nie wglądnie Rada Szk. kraj. i nie wyda stosownego zarządzenia.

Otóż myślą się bardzo tacy panowie, sądząc, że urobią sobie z nauczycieli sługi pokorne i niewolniki, bo dziś nauczycielstwo owiane duchem obywatelskim świadome swej godności osobistej i godno-



ści swego stanu, pokornym sługą być nie chce, lecz spełniając sumiennie swój obowiązek żąda praw mu należnych a tych, które już posiada, nie da sobie wydrzeć, chociażby mu przyszło walczyć do ostatniej kropli krwi.

## Wiadomości potoczne.

Pod nowym znakiem. Dnia 12. bm. złożył tekę ministerstwa oświaty nieprzejednany wrog postępu w kierunku niezbędnych reform w dziedzinie szkolnictwa ludowego i średniego oraz nieprzyjaciół wolnej szkoły dr. Hartel, a tymczasowym kierownikiem tegoż ministerstwa mianowany został *bar. Ryszard Bienerth*, wiceprezydent Rady Szkolej krajowej w Austrii Dolnej. Obecnie otworzyło się szerokie pole dla zakulisowych zabiegów, albowiem tekę ministerstwa oświaty zamierza prezydent ministrów nadać osobistości politycznej, powołanej z ław parlamentarnych. Nie ulega wątpliwości, że sprytni „kołowcy“ użyją wszelkich środków, aby wzmiankowaną powyż tekę wytargować dla swego rzeczownika i pupila w osobie dra Bobrzyńskiego.

**Mały cud austriacki!** Ministerstwo oświaty uwzględniając zbyt wielką liczbę zgłoszonych seminarzystek, zezwoliło na warunkowe otwarcie oddziału równoległego w klasie I. sem. nauoz. żeńskiego we Lwowie. Dzienniki stańczykowskie zachwycają się tem zarządzeniem, uważając je za zdobycz niezwykłej wartości!...

**Ofiarą prześladowań kacyka powiatowego w Rudkach**, padł z acny i dzielny kolega p. Franciszek Sobolski, który obecnie przeniesiony został z Rumna do Cewkowa w powiecie cieszanowskim.

**Skromna liczba.** Na tegorocznym wakacyjnym kursie uniwersyteckim w Cieszynie wzięło udział za ledwie 24 nauczycieli z Galicyi. Jestto liczba nadzwyczaj skromna wobec 11.000 nauczycielstwa.

**Prawo publiczności** otrzymało z ministeryum oświaty prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Nowym Sączu.

**Co z tym fantem** zrobi Rada Szkolna krajowa? Rodzice dzieci szkolnych w Kołomyi za pośrednictwem tamt. *Gazety Kołomyjskiej* czynią energiczne starania, ażeby dzieciom nie kazano chodzić codziennie na mszę do kościoła. Rozumują wreszcie rodzice, że nakaz ten jest zupełnie zbyteczny wobec przepisów kościelnych, wedle których dzieci katolickie obowiązane są chodzić na nabożeństwa w niedzielę i święta. Wprawdzie od przybytku głowa nie boli—ale z drugiej strony mówi inne przysłowie, że dwa grzyby w barszcz to za wiele— a co ważniejsze, że o praktyki owe nie prosili rodzice, wreszcie, że praktyki te są im niewygodne a dla drobnych dzieci w wielu wypadkach szkodliwe.

**Wymowne zestawienie.** Nauczyciel ludowy w Galicyi otrzymuje z funduszu krajowego rocznie 300, 350, 400, 450 lub 500 złr., natomiast inspektor szkolny okręgowy, będąc bezpośrednim zwierzchnikiem nauczyciela bierze ze skarbu państwa rocznie 1600 do 2200 złr., krajowy inspektor szkolny 3000 do 4000 złr., zaś minister oświaty 10.000 złr., nie licząc u tych dygnitarzy (począwszy od rangi VIII.) wysokich dodatków aktywnych, dyet i kosztów podróży, które przynoszą im drugie tyle dochodu.

**Prośba do naszych czytelników.** Pragnąc wykażać przed Sejmem jak strasznie zaniedbanem jest szkolnictwo ludowe po wsiach i miasteczkach, w szczególności w jakich porach mieszczą się nasze szkoły, prosimy o dokładne podanie: ile poszczególny powiat ma szkół odpowiednich a ile nieodpowiednich. Logicznie myśląc, nie można tworzyć innych kategorii, bo albo są złe budynki szkolne albo dobre czyli że ma szkoła nieodpowiednie lub odpowiednie umieszczenie. Daty powyższe potrzebne są nam najdalej do 5. października, gdyż w drugiej połowie października rozpocznie obrady nasz sejm krajowy.

## Już wyszły z druku nakładem Towarzystwa Pedagogicznego: W bibliotece dla nauczycieli:

1) **Ks. Stanisław Tempieński:** Komentarz do małego katechizmu. Przewodnik metodyczny dla katechetów, nauczycieli i nauczycielek, udzielających nauki religii w szkołach wszelkiej kategorii.

Podręcznik ten, nadający się znakomicie także dla nauki prywatnej, odda rodzicom i wychowawcom wielkie usługi.

Ordynaryat metropolitalny obrz. łac. zatwierdził podręcznik ten do użytku szkolnego i domowego rozporządzeniem z d. 17. kwietnia l. 2049.

**Cena egzemplarza zbrosz. (18 ark. druku) 4 K.**

2) **Jan Oryszkiewicz:** Przewodnik metodyczny dla nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych I. grupy, dotyczący:

- Odpytywania wiadomości z literatury polskiej.
- Jak prowadzić naukę o najważniejszych odkryciach i wynalazkach, tudzież o rozwoju handlu i przemysłu.
- Historia wieku XIX.

Przewodnik ten odda znakomite usługi nie tylko nauczycielom i nauczycielkom, uczącym w klasach wydziałowych, lecz także tym, którzy przygotowują się do egzaminu kwalifikacyjnego i wydziałowego.

**Cena egzemplarza zbroszur. 50 hal.**

3) **Jan Oryszkiewicz:** Lekcje gramatyki dla I. i II. kl. szkoły wydziałowej. Podręcznik metodyczny.

**Cena egzemplarza 50 hal.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież w Administracji wydawnictw Tow. Pedagogicznego ul. Zimorowicza 17.

## W Z O R Y

do nauki rysunków odręcznych konturowych

ulożył Edward Lepszy, art. mal.

dla szkół ludowych i wydział.

**50 tablic**

na grubym tegim papierze w kartonowej tece. Aprobowane przez Wys. c. k. Radę Szkolną kraj.

**Cena 18 K.**

dla szkół przemysłow.-uzup.

**38 tablic**

na tegim papierze w kartonowej tece. Aprobowane przez Wys. c. k. Minist. wyznań i oświaty.

**Cena 15 K.**





**Administracya wydawnictw Tow. Pedagog.**  
poleca wszystkim P. T. Zarządom szkół, tudzież  
c. k. Radom Szkolnym okręgowym druki wszel-  
kiej kategorii, jakoto:

- L. s. 1. Katalog główny wraz z wykazem klasyfikacyjnym dla szkół ludowych 1—4 kl. (typ wiejski).
  - L. s. 2. ten sam dla szkół ludowych 1—6 kl. (typ miejski).
  - L. s. 3. ten sam dla szkół ludowych wydziałowych żeńskich.
  - L. s. 4. Dziennik lekcyjny dla szkół lud. 1—4 kl. (typ niższy).
  - L. s. 5. ten sam dla szkół lud. 5—6 kl. tudzież wydziałowych.
  - L. s. 6. Wykaz uczęszczania do szkoły dla szkół wszelkiej kategorii.
  - L. s. 7. Metryka wpisowa dla szkół wszelkiej kategorii.
  - L. s. 8. Katalog podręczny dla szkół typu wyższego i niższego.
  - L. s. 9. Katalog główny wraz z wykazem klasyfikacyjnym dla szkół wydziałowych męskich.
  - L. s. 10. Katalog główny uczniów nauki dopełniającej.
  - L. s. 12. Metryka szkolna: a) Wykaz dzieci, będących w wieku, obowiązanych na naukę codzienną.
  - L. s. 11. Metryka szkolna: b) Wykaz dzieci, będących w wieku, obowiązanych do uczęszczania na naukę dopeln.
  - L. s. 13. Katalog główny uczeni nauki dopełniającej.
  - L. s. 14. Protokół egzaminów przywatnych. a) dla szkół typu wiejskiego, b) dla szkół miejskich posp., c) dla szkół wydziałowych.
  - L. s. 15. Protokół egzaminów nadzw. w układzie jak L. s. 14.
  - L. s. 16. Tabela osobowa do podań o urlopy.
  - L. s. 17. Kwity na płace nauczycielskie na pięknym białym papierze, 1 składka 40 hal.
  - L. s. 18. Zawezwanie do posyłania do szkoły.
  - L. s. 19. Upomnienie do regularnego posyłania.
  - L. s. 20. Wykaz dzieci opieszłych w uczęszczaniu do szkoły.
  - L. r. 21. Katalog główny czyli wykaz dzieci zapisanych do szkoły.
- Kartonowe okładki do tych druków po 10 hal. za egzemplarz.  
Okładki kartonowe do katalogów głównych, wykazów uczęszczania i innych po 10 hal. od sztuki.

**Uwaga.** Administracya Wydawnictw Tow. Ped. ma nadto na składzie wszelkie druki, nie wyszczególnione w katalogu wydawnictw, a potrzebne nauczycielowi do wykonywania urzędu nauczycielskiego. Są one zastosowane do rozporządzeń Rady Szkolnej krajowej.

**Cena tych druków wynosi za składkę (10 arkuszy) 30 hal., za 10 składek (100 ark.) 3 korony.**

Mamy również na składzie zawiadomienia, świadectwa itp. wydane nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich i sprzedajemy je po tej samej cenie, po jakiej sprzedaje je Ossolineum (80 hal. za libre, t. j. 25 arkuszy).

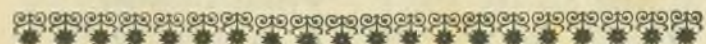
**Druki dla c. k. Rad Szkolnych okręgowych.**

- 1. Mandaty karne.
- 2. Lista doręczeń mandatów karnych.
- 3. Relacje Związności gminnych o doręczeniu mandatów karnych (nr. 1, 2, 3 zastosowane do ust. z dnia 28. maja 1866 Dz. ust. kraj. z r. 1865 Nr. 59. cz. XII).
- 4. Wykaz nauczycielek kobiecych robót ręcznych za remuner.
- 5. Wykaz miesięczny szkół, zwiedzonych przez inspektora.
- 6. Lista kompetentów na posadę nauczycielską.
- 7. Wykaz nauczycieli, którym należy się wynagrodzenie za udzielanie nauki szkolnej w godzinach nadobowiązkowych.
- 8. Kwartalny wykaz nauczycieli publicznych szkół, zasługujących na remunerację.
- 9. Tabela kwalifikacyjna wraz z wykazem służbowym.
- 10. Wykaz naucz. szkół ludowych, którym przypada dodatek pięcioletni.

**Cena tych druków wynosi za składkę (10 arkuszy) 30 hal.**

Zamówienia przyjmuje Administracya Wydawnictw Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ulica Zimorowicza l. 17, i skutecznie wszelkie wysyłki odwrotną pocztą.

Przy większych zamówieniach 15% rabatu.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

**LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA**

**„T L E N“**

wyrabia i poleca

**Atrament kancelaryjny** zwykły i dokumentowy.  
**Atrament szkolny** — Atrament do kopiowania antracynowy i hemateinowy — Atrament galasowy i cesarski  
**Atramenty kolorowe** zwykłe i metaliczne we wszystkich barwach — Atrament hektograficzny — Atrament autograficzny — Farby do stempli kauczukowych i metalicznych — Masa hektograficzna — Płyn do wywabiania atramentu z papieru i tkanin — Atrament kancelaryjny i szkolny w kamionkach i fiaskach różnych pojemności oraz na litry w butlach i beczkach.

Biorącym znaczniejszą ilość odpowiedni opust.

Liczne uznania fachowcom ze strony odbiorców.



**PIERWSZY ROK NAUKI.**

Wskazówki teoretyczno-praktyczne opracował i wydał  
E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle.

**Treść:** Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzego, Herbarta — Zillera, wyższość Froebela. — Reforma nauki czytania na podstawie pisanie w lekcjach praktycznych. Psychometria, psychofizyka, psychologia i pedagogika doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. — Liczenie do 10 w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachunków wedle nowego podręcznika, także w lekcjach praktycznych.

Cena egzemplarza z przesyłką 1 kor. 5 hal. Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ i u autora w Jaśle.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
(Cottage-Organ.)



**Rudolf Pajkr i Sp.**

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomyslowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K. —

— Gwarancya 5-letnia.

Illustrowany cennik darmo i opł.



**„KURJER LWOWSKI“**

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

wychodzi we Lwowie codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcyą H. Rewakowicza.

„KURJER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“ wychodzący pod redakcyą Bol. Wystoucha.

Nadto prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po niższej cenie „Echo muzyczne“ oraz „Tygodnik mód i powieści“, najstarsze pismo polskie illustrowane dla kobiet.

Prenumerata miesięczna „Kurjera“ I złr. 35 zł.

Dla pp. Nauczycieli (lek) niższa prenumerata na 2 K. miesięcznie



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.